

Konferencja prasowa J. Urbana

Ciąg dalszy ze str. 1

szkoły stała się przedmiotem bezprzekładnych ataków z niektórych ambon. 14 marca w kościele pod wezwaniem św. Kazimierza w Białymstoku ks. Umiński z Sulejowa publicznie pytał z katedry rzecznika rządu od kiedy to szkoły są rządowe. „My umiemy utrzymać nasze szkoły, nasze narodowe szkoły” — wołał ten ksiądz z katedry.

Odpowiadając już w końcu XVIII wieku państwo polskie przejmowało zaczęło kierowanie szkolnictwem, powołując Komisję Edukacji Narodowej i tworząc podległą jej sieć szkół. Data ta uważana jest przez wszystkich Polaków za doniosły i pomyślny przełom w historii Polski, za pierwszy krok w kierunku nowoczesnego systemu oświatowego.

W tym samym czasie w całej prawie Europie zanikała zaczęła kościelny monopol na kierowanie szkolnictwem i powstawało szkolnictwo państwowe. W XVIII lub XIX wieku w wielu krajach stało się ono świeckie i laickie. Ten nowoczesny system

edukacyjny stał się jedną z podstaw przyszłego rozwoju technicznego i kulturalnego oraz społecznego na kontynencie europejskim. Deklarowanie z niektórych ambon chęci wymazania tych jakże starzych przeobrażeń, a więc XX wieku jest czymś szokującym. (...)

Tego samego 14 marca ks. M. Jakubiec w kościele w Honiatyczach (woj. zamojskie) mówił, że lepiej byłoby gdyby w Polsce miał władzę szatan niż ta, jak to określili, klika rządząca, która pragnie, aby młodzież do niej się modliła.

Ks. Henryk Jankowski w kościele przy ul. Profesorskiej w Gdańsku kwestionował uprawnienia państwa do kierowania państwowym szkolnictwem. Mówił: „Nie można pozwolić na to, żeby nauczycielom wskazywać drogę, jak mają wychowywać”. I dalej: „Działając zwracamy się do was drodzy pedagodzy, że nie ma kompromisu”.

W kościele przy ul. Poznańskiej w Toruniu atakowano obraźliwymi słowami Ministra Oświaty.

Ks. Brodziak w Trzebiezys-

nie (woj. zamojskie) wzywał do walki z „niechcianymi” nauczycielami, a nauczyciele, gdyby tylko mieli nauczania nie była zgodna z „chrześcijańskim wychowaniem dzieci”.

W oparciu o te przykłady z jednego tylko dnia i wiele innych, na które się nie powołuję, stwierdzić trzeba, że w niektórych kościołach nastąpił ostatnio bezprzykładny atak na zasady świeżości szkoły. Nie uważam tego za przypadek zwykły, za zaistnienie pewnej zachęty odrębnej. Ataki owe pragnę skomentować następująco:

Napisał ten nie mała żądnię podstaw ani uzasadnienia. Szkoła polska nie sodzi w niczym nie byłaby w konflikcie z zasadą tolerancji. Nie jest to sprawa tolerancji, ale sprawy tolerancji.

W toku nauczania nie prowadzi się ani walki z Bogiem, ani wiarą w Boga i nieznajomość ogoło przychodzą uczucie religijne uczuć. Znamy są tylko wypadki odwrotności. Kościół na pełne możliwości religijne nauczania młodzieży. Czyni to swobodnie w różnych formach. Rozwinie się w wielką skalę lekcje religii. Państwo nie wtrąca się w treść tego nauczania.

Zasada świeżości szkoły i naukowych podstaw ewangelii jest niepodważalna. Nie jest w interesie Polski i Polaków niezależnie od światopoglądu cofanie szkolnictwa w kierunku średnio-wiecznych struktur i wzorów. Polska nie stała na żadnym jeszcze regresie. Takie samo jak w Polsce zasady świeżości szkoły dominują dziś w całej Europie, także Zachodniej. Nie tylko trendy w Europie, w państwie o rozwój państwowego świeżego szkolnictwa w Polsce Ludowej miliony ludzi są świadkami kultury awansu społecznego i kulturalnego.

Dążenie do klerikalizacji szkół i programów nauczania brzemienne było w konflikcie z zasadą sprzeczności z interesami Kościoła, wreszcie i ogółu Polaków. Państwo ma prawo do tego, aby sprzeciwiało się temu bezkrytycznemu odwołaniu do szkół konfliktów wyznaniowych. Niekiedy księża pragnęli, jak się zdarzało, aby z ich szkoły miały próby sił między koncepcjami klerikalnymi a koncepcjami państwowymi.

Jest to zły zamiar, sprzeczny z interesami wierzących, a nie tylko niewierzących. Jest to zły zamiar, który w przeszłości skutkiem takimi wzmianki się zawsze kosztował młodzieży, z uszczerbkiem dla misji szkoły i procesu wychowania.

Świeżość i laickość szkoły nie są to w Polsce końca XX wieku wartości dyskutowane. Jan Urban odpowiadał też na inne pytania dziennikarzy.

(PAP)

Wspólny komunikat polsko-radziecki

Na zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w dniach 17 i 18 marca 1986 r. z oficjalną wizytą przyjechał do Warszawy członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, minister Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego, EDUARD SZEWARDNADE.

Został on przyjęty przez sekretarza KC KPZR, przewodniczącą Rady Państwa PRL, WOJCIECHA JARUZELSKIEGO.

W czasie spotkania wyrażono zadowolenie z dynamicznego rozwoju stosunków polsko-radzieckich, ścisłego współdziałania PRL i ZSRR na arenie międzynarodowej.

Zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, minister Spraw Zagranicznych PRL Marian Orzechowski i Edward Szewardnada wymienili poglądy na temat stanu i perspektyw stosunków między oboma państwami w duchu porozumienia osiągniętych podczas spotkań Wojciecha Jaruzelskiego z Michaiłem Gorbaczowem.

E. Szewardnada zapoznał M. Orzechowskiego z wynikami obrad XXVII Zjazdu KPZR, zwracając szczególną uwagę na aprobujący przez Zjazd program polityki zagranicznej.

W imieniu kierownictwa PRL M. Orzechowski oświadczył, że uchwały XXVII Zjazdu KPZR spotkały się w Polsce z szerokim poparciem. Poinformował o przebiegu przygotowań do X Zjazdu ZPPR.

Ministrowie ponownie potwierdzili nieprzemijające znaczenie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR dla rozwoju i umacniania sojusznich stosunków przyjaźni i wszechstronnej współpracy między oboma państwami.

Ministrowie dali wyraz przekonaniu, iż konsekwentna realizacja długofalowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL i ZSRR do 2000 roku oraz wszystkich innych porozumień i ugodnień dwustronnych, a także wzajemnych zobowiązań podjętych w ramach RWPG, powinna służyć dalszemu pogłębieniu współpracy i integracji oraz zdecydowanemu przyspieszeniu rozwoju społeczno-gospodarczego obu państw.

Obie strony zgodnie stwierdziły, iż realizacja zawartych porozumień i przyszłych ustaleń przebiega właściwie. Rozmowy potwierdziły pełną zgodność poglądów w sprawie aktualnej sytuacji międzynarodowej i wkłosa, jakiej z oceną tej sytuacji dla

polityki zagranicznej obu państw. Ministrowie stwierdzili, iż sytuacja międzynarodowa nadal jest bardzo napięta. Groźba katastrofy jądrowej nie zmniejszała się.

Strony ponownie zwróciły uwagę na to, że program „wzajemnych korzyści”, do którego USA wciągała szereg swoich sojuszników, wzmaga wysięg zbrojeń, grozi nadaniem mu nieodwracalnego charakteru, prowadzi do naruszenia równowagi strategicznej, stwarza poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Militarna polityka imperializmu i jego ambicje do panowania nad światem stanowią główną przeszkodę na drodze do trwałego pokoju, bezpieczeństwa i współpracy.

Kalkulacja likwidacji do końca obecnego stulecia broni jądrowej, z jednoczesnym zakazem uderzeniowych broni kosmicznych — to jedyne rozwiązanie do przyjęcia przez wszystkie państwa i narody. Polska Rzeczpospolita Ludowa ponownie wyraża pełne poparcie dla kompleksowego programu rozbrojenia i pokoju przyszłości świata, który został przedstawiony w oświadczeniu sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z 15 stycznia 1986 roku i w dokumentach XXVII Zjazdu KPZR.

Podkreślono, że w obecnych warunkach ważnym krokiem na drodze do uwolnienia ludzkości od broni jądrowej może i powinno być przerwanie wszelkich prób jądrowych.

Strony wyraziły zgodny pogląd, iż jednym z pierwszych kroków na drodze do usunięcia groźby wojny jądrowej powinna być całkowita likwidacja, na zasadzie wzajemności, rakiet amerykańskich i radzieckich średniego zasięgu w strefie europejskiej.

Ministrowie opowiedzieli się za aktywizacją wiedeńskich rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej i w związku z tym podkreślili znaczenie niezmienności przystąpienia do opracowania tekstu porozumienia o początkowej redukcji wojsk i zbrojeń ZSRR i USA. Podstawą rozpoczęcia tych prac mogłyby być propozycje państw socjalistycznych z 20 lutego 1986 r.

Polska i Związek Radziecki, tak jak dotychczas, nadal podejmować będą wszelkie wysiłki niezbędne dla odwrócenia niebezpiecznego rozwoju wydarzeń, oddalenia groźby wojny jądrowej i powrotu do odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Ministrowie ponownie oświadczają, iż nieodwołalnie w Związku Radzieckim. Zaproszenie zostało przyjęte z wdzięcznością. (PAP)

no-politycznych, układowych warunkach ważnym krokiem na drodze do uwolnienia ludzkości od broni jądrowej może i powinno być przerwanie wszelkich prób jądrowych.

Dając wyraz zaniepokojeniu wzrastającym zaostrzeniem sytuacji w wielu rejonach świata, ministrowie podkreślili pilną konieczność likwidacji ognisk napięć i konfliktów na drodze rokowań, z uwzględnieniem żywotnych interesów narodów zainteresowanych państw.

Ministrowie potwierdzili, że Polska Rzeczpospolita Ludowa i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich nadal będą przyczyniać się do umacniania jednolitości i zwartości państwa wspólnego socjalistycznego. Doskonalenie wszechstronnej, sołusznicej współpracy Państw-Ston Układu Warszawskiego jest koniecznym warunkiem ich bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju, a zarazem ważnym czynnikiem zachowania i utrwalenia pokoju w Europie i na świecie.

Rozmowy przebiegały w atmosferze sołusznicej przyjaźni, całkowitego wzajemnego zrozumienia, jednolitej poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

Eduard Szewardnada zapoznał Mariana Orzechowskiego do słozenia wizyty przyjaźni w Związku Radzieckim. Zaproszenie zostało przyjęte z wdzięcznością. (PAP)

Sprawiedliwie i skutecznie

Ciąg dalszy ze str. 1

nia wolności (ponad 50 proc.), natomiast zmniejszyło się warunkowe zawieszenie kary, prawie o 20 proc. w stosunku do okresu przedstawałowego. Pojawilo się nowe zjawisko — kara do 6 miesięcy pozbawienia wolności, ogień zamknięcia na grzywnie. Dotychczas ona głównie bimbowików i spekulantów alkoholem.

Nowe ustawy są surowe, czy też nie? Patrząc na całość orzecznictwa — rewelacji nie ma, wszakże nie są zbliżone do tych przed ustawą. Na wykresie krzywa wzrosła się ku górze, lecz bez gwałtownego skoku. I chyba słusznie. Praktyka bowiem udzieli, że represja karna nie jest panaceum na wszelkie patologie społeczne.

Wiceprezes Sądu Wojewódzkiego i kierujący Sędzią Pracy i Ubezpieczeń Społecznych sędzia — Edward Glos, omówił działalność sądownictwa pracy za okres pół roku. Podkreślił, iż prawo pracy jako takie jest nader trudne, nawet dla zawodowców. Konieczne więc było ujednolicenie tzw. właściwości rzeczowej oraz struktury organizacyjnej sądownictwa pracy. Tym bardziej, że lata osiemdziesiąte przyniosły nową jakość — w przedsiębiorstwach realizujących zadanie 3 „S”.

Nie zdawały egzaminu poprzednie formy rozpatrywania pracowniczych sporów, jak np. komisje rozjemcze. Nie bez znaczenia był również inny element — szybkie likwidowanie tych sporów oraz ich przyczyn.

Mozna zapytać, czy nie za szybko rozpatruje się sprawy? Czy nie sąwankuje jakość orzecznictwa? E. Glos — nie. Stabilność orzecznictwa jest wysoka. Zaskarżalność znacznie się zmniejszyła. Co 6-7 decyzja była sprzeczna z prawem.

Pozytywna ocena służby weterynaryjnej

Ciąg dalszy ze str. 1

zwierząt eksportujemy do wielu krajów zachodnioeuropejskich.

W porównaniu do lat poprzednich w ubiegłym sezonie wykonano więcej badań ginekologicznych krów i jałówek. W leczeniu zwierząt uciążliwych wykorzystano wyniki biochemicznych analiz krwi i pasz. Okazało się, że celowe jest stosowanie dodatków paszowych, zawierających m.in. magnez, fosfor i miedź. Poprawie jakości mleka służyły przeprowadzone liczne analizy na zawartość antybiotyków oraz substancji hamujących rozwój flory bakteryjnej. Przy okazji oceniano stan urządzeń udojowych. Stwierdzono, że obniżają się znacznie liczba ostrych zapaleń wymion.

— W ochronie zdrowia i produktywności zwierząt ważną rolę odgrywa profilaktyczne zabiegi drobniczyzna — stwierdził zastępca dyrektora WZWeł, Jan Krupa. — W stosunku do 1984 r. wykonano więcej (o 44 tys.) m. in. zabiegów odmotyliczania bydła.

Systematyczną opieką weterynaryjną otoczone są chów i hodowla owiec. Dzięki trwającym wiele lat akcji odmotyliczania obecnie nie notuje się inwazji tej choroby. Lecnictwem i profilaktyką objęto również drobi, ryby pszczoły, zwierzęta futerkowe oraz egzotyczne przebywające w miejscowym ogrodzie zoologicznym.

Jednym z warunków usprawnienia pracy służby weterynaryjnych jest rozbudowa bazy

Ciąg dalszy ze str. 1

cięć przez cały okres ludowej państwowości brania ta podejmowała wiele ważnych przedsięwzięć, np. ostatnio mających na celu uzupełnienie produkcji i usługowych lub w osłabionej gospodarce lat osiemdziesiątych Chemy to robić dalej, ku zadowoleniu własnemu i wszystkich klientów.

Chemy powiedzieć na naszym Zjeździe, że w projekcie Programu ZPPR mówi się o rozwoju drobnej wytwórczości nieco enigmatycznie. Bardziej precyzyjne określenie naszej roli jest bardzo potrzebne. Tego brakuje nam w myśleniu o przyszłości.

Jest to problem ponad 2 mln ludzi, związanych z rzemiosłem w całym kraju. Przecież 13 tys. zakładów produkcyjnych i usługowych zatrudnia 21 tys. osób (3,3 tys. uczniów) w rejonie działalności biostockiej Izby, obejmującej swym zasięgiem trzy województwa.

Niepokojącym zjawiskiem

lokalowej. W tym roku oddano do użytku budynek w Szulawie, a w budowie znajdują się obiekty w Dubiczach Cerkiewnych, Milejczycach i Milejniku — powiedział dyrektor WZWeł. — Eligiusz Walkowiak.

Następnie odbyła się dyskusja. Wiele uwagi poświęcono sprawom związanym z zapewnieniem odpowiednich ilości środków transportowych. Tabor jest mocno wyeksploatowany, dostawy nowe go nie w pełni zaspokajają potrzeby. Postulowano wprowadzenie pożyczek dla młodzieży lekarzy na zakup środków lokomocji. Przedstawiono ciekawe rozwiązania z zakresu profilaktyki poprzez wprowadzenie nowej technologi żywienia opartej na metodzie zakwaszenia — pasz. Wpływa to na ich dobrą konserwację oraz strawność pokarmu.

Przedstawiciele władz wojewódzkich oraz Departamentu Weterynarii ocenili pozytywnie pracę biostockiej placówki. Wskazano na mniejszą — w stosunku do innych rejonów kraju — ilość zachorowań zwierząt oraz lepszą jakość usług.

Realizacja tych trudnych zadań była możliwa dzięki zaangażowaniu wszystkich pracowników weterynarii. Na wczorajszym spotkaniu wielu z nich otrzymało odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski wręczyli: Mieczysław Jan Worowicki, Janowi Nowickiemu oraz Mieczysławowi Zembrzańskiemu.

(gł)

Przed Krajowym Zjazdem Rzemiosła

Ciąg dalszy ze str. 1

na naszym terenie jest likwidacja pewnej części małych zakładów, rzemieślniczych. Stanowi to sygnał zmuszający do uregulowania niektórych spraw: obciążań fiskalnych rzemiosła, dodatkowych opłat, często — naszym zdaniem — krzywdzących, co raz gorszego zaopatrzenia rzemieślniczych producentów czy usługodawców. Nie o trzydziestu żadnych dotacji. Jeśli nie zmienia się warunków, wielu z nas będzie musiało zrezygnować ze swej działalności — chociaż nie będzie ich można pościć o nieuczciwość czy złą wolę.

Chemy też poruszyć w

Ciąg dalszy ze str. 1

ru emerytury lub renty o 15 proc., nie więcej jednak niż o 3.000 zł. Od tak zwiększonej podstawy wymiaru zostaje ponownie obliczona (przeliczona) emerytura lub renta.

Niezależnie od waloryzacji świadczeń wprowadzona została dodatkowa podwyżka — od 1 września br. — wielkość emerytur i rent. Dodatkowa podwyżka zostanie dokonana poprzez dalsze podwyższenie zwaloryzowanej już wcześniej podstawy wymiaru emerytury i renty o następujące stawki:

1) o 20 proc., nie więcej jednak niż o 4.000 zł — dla emerytur i rent przyznanych do 31 grudnia 1982 r. osobom, które do dnia 31 grudnia 1982 r. osiągnęły wiek 75 lat lub zostaną zaliczone do I grupy inwalidów,

2) o 14 proc., nie więcej jednak niż o 3.000 zł — dla świadczeń przyznanych do 31 grudnia 1981 r. osobom innym niż wymienione w pkt. 1,

3) o 10 proc., nie więcej jednak niż o 2.000 zł — dla świadczeń przyznanych w 1982 r. osobom innym, niż wymienione w pkt. 1,

4) o 6 proc., nie więcej jednak niż o 1.500 zł — dla świadczeń przyznanych w 1983 r. osobom, które do 31 grudnia 1982 r. osiągnęły wiek 75 lat lub zostaną zaliczone do I grupy inwalidów.

Od zwiększenia w ten sposób podstawy wymiaru zostaną ponownie obliczona emerytura i renta.

DODATKI PIELĘGNIACZNE DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

Z dniem 1 bm podwyższa się dodatki pielęgnacyjne o 600 zł, tj. do kwoty 2.100 zł.

EMERYTURY I RENTY ROLNE — Z UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH I CZŁONKÓW ICH RODZIN

Od 1 bm podwyższone zostaną podstawowa wysokość

By nie zatarta się pamięć

INFORMACJA WŁASNA

Pod przewodnictwem Juliana Siarżyskiego — wicewojewody biłostockiego — wczoraj (18 bm) obradował w Białymstoku Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Rozpatrzone sprawozdanie z działalności Komitetu w roku 1985. W tym okresie przybyło na Biłostockie miejsce u trwałych pamięć o wydarzeniach ważnych dla naszej ziemi oraz o ludziach, którzy oddali swe życie w imię

wyższych wartości. Przypomnijmy, że w maju ubr. odsłonięto w Krynkach pomnik ku czci ofiar II wojny światowej, w Dubiczach Cerkiewnych — pomnik wzniesiony żołnierzom Armii Radzieckiej, 22 lipca w Koźminie w gminie Bielsk Podlaski — pomnik pamięci pomordowanych żołnierzy Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego i partyzantów.

W 90 rocznicę powstania ruchu ludowego odsłonięto w Wasilkowie pomnik-obelisk ku czci chłopów polskich, a wcześniej — pamiątkowe tablice na budynku Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Białymstoku i w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowolu. Takich uroczystości było jeszcze więcej.

Z wielkim zaangażowaniem i uznaniem trzeba też wspomnieć o opiece, jaką młodzież i dzieci sprawują na co dzień nad miejscami pamięci narodowej.

Również w roku 1985 — co podkreślono podczas obrad — czeka Komitet ogromna praca. Będzie to zwłaszcza mrowiec poszukiwanie okrutnych pamięci, kłudna praca ewidencyjna, jak też szereg działań organizatorskich. Planuje się m.in. rewaloryzację pomnika „Reduta Obrony Biłostocka” na Wysokim Stoczku i wzniesienie pomnika ku czci poległych za utrwalenie władzy ludowej w Hajnowce.

Notował: M. PIEKAREK

Podczas posiedzenia wskazano na potrzebę ożywienia działalności komitetów terenowych w miastach i gminach, zwłaszcza w kwietniu, będącym — jak wiadomo — miesiącem pamięci narodowej.

W obradach wziął czynny udział wielki przyjaciel Ziemi Biłostockiej — gen. dyw. Czesław Czubryt-Borkowski — zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. (ry)

Wiele jest miejsc upamiętniających tragiczne lata II wojny światowej. Nikt z nas nie może o nich zapomnieć. Rok bieżący stwarza szczególne okazje do przypomnienia czasów, które nie powinny się powtórzyć i określenia naszego stosunku do zagrożenia pokoju na świecie.

Dzisiaj o godz. 11 (w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3) rozpoczyna się wspólne posiedzenie plenarne Rady Wojewódzkiej PRON i Biłostockiego Komitetu Obronności Pokoju nt. „Społeczność Biłostocka” w realizacji idei Międzynarodowego Roku Pokoju. Na posiedzeniu znajdzie się miejsce dla wszystkich, którzy zechcą w nim uczestniczyć.

(kon)

Wielkie jest miejsce upamiętniających tragiczne lata II wojny światowej. Nikt z nas nie może o nich zapomnieć. Rok bieżący stwarza szczególne okazje do przypomnienia czasów, które nie powinny się powtórzyć i określenia naszego stosunku do zagrożenia pokoju na świecie.

Dzisiaj o godz. 11 (w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3) rozpoczyna się wspólne posiedzenie plenarne Rady Wojewódzkiej PRON i Biłostockiego Komitetu Obronności Pokoju nt. „Społeczność Biłostocka” w realizacji idei Międzynarodowego Roku Pokoju. Na posiedzeniu znajdzie się miejsce dla wszystkich, którzy zechcą w nim uczestniczyć.

(kon)

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łomży

W pierwszej części wczorajszego (18 bm.) posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Łomży przedyskutowała wspólnie z przedstawicielami kierownictwa Spółdzielni Inwalidów „Razem” w Łomży problemy funkcjonowania tego składu pracy.

SI „Razem” zatrudnia obecnie w zakładach w Łomży, Wysokim Mazowieckim i Grajewie 298 pracowników, z których blisko 80 proc. jest inwalidami. Produkuje m. in. sprzęt z tworzyw sztucznych do ciemni rentgenowskich, rakietki robocze i pieluski. Z początkiem br. ze spółdzielni wyodrębniła się Specjalistyczna Handlowa Spółdzielnia Inwalidów w ubr. „Razem” wykonała zadania produkcyjne w 88 proc., przy rocznym wydatku na pracę o 2,4 proc. i wzroście płac o 11 proc. W okresie dwóch miesięcy br. relacje te wyraźnie się poprawiły. Wydajność pracy wzrosła o 43 proc., a płace o 8,6 proc.

Egzekutywa zwróciła szczególną uwagę na kształtowanie w spółdzielni właściwych stosunków międzyludzkich. Zarząd spółdzielni, której jednym z zasadniczych zadań jest rehabilitacja pracowników, w wykonywaniu stopniowo utrzymywanych bezpośrednich kontaktów z zakładem, wysłuchiwać, wyjaśniać i rozwiązywać tak-

że jednostkowe problemy. Należy też uwzględniać wzrost liczby inwalidów poszukujących pracy oraz specyficzny charakter i funkcje spółdzielni, dążyć do jej rozwoju. Egzekutywa popara wniosek spółdzielni o wystąpienie do Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów o wsparcie finansowe w inwestycyjnych zamierzeniach oraz dążenia do przekształcenia całej spółdzielni w zakład pracy o charakterze chronionym.

W kolejnym punkcie posiedzenia Egzekutywa KW przyjęła koncepcję systemu wyróżnień moralnych w wojewódzkiej organizacji partyjnej. U jej podłoża leży konieczność podnoszenia poziomu kultury pracy politycznej, doskonalenia stylu i metod działania, a także brak bezpośrednich materialnych rezultatów w wielu działaniach politycznej i społecznej.

Egzekutywa zapoznała się również z dotychczasowym przebiegiem kampanii sprawozdawczej przed X Zjazdem PZPR. (Hb)

Wynagrodzenia i świadczenia socjalne w 1986 r.

emerytura i rent inwalidzkich do 7.000 zł. Oznacza to podwyżkę wszystkich emerytur i rent o 1900 zł.

Jednocześnie — od 1 marca — zrewaloryzowane zostaną kwoty zwiększające emerytury i renty z tytułu wartości sprzedanych produktów rolnych oraz podwyższone zostały dodatki do emerytur i rent z tytułu wartości przekazanego państwu gospodarstwa rolnego a także z tytułu zrzeczenia się prawa do bezpłatnego korzystania z lokalu mieszkalnego i pomieszczenia gospodarczych.

Notował: M. PIEKAREK

od wysokości osiąganych zarobków, jeżeli wyniosła na pracę zakładu współzastępcę:

1) nakładczą (chałupniczą),

2) na podstawie umowy agencyjnej — w charakterze sprzedawcy w punktach sprzedaży (kioskach) „Ruch”.

3) w ramach stosunku pracy w niepełnym wymiarze czasu pracy:

— w deficytowych zawodach robotniczych, określonych przez Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych,

— w zakładach usługowych

ZASIŁKI (DODATKI RODZINNE ORAZ ZASIŁKI PIELĘGNIACZNE)

Od 1 bm. podwyższone zostały zasiłki rodzinne pobierane przez pracowników oraz dodatki rodzinne dla emerytów i rencistów osiągających niewysokie dochody. Podwyższenie zasiłków rodzinnych następuje poprzez:

— podwyższenie progów dochodowych (tj. dochodów na osobę w rodzinie, od których zależy wysokość zasiłku) — co zapewnia pobieranie wyższych

zasiłków szerszemu kręgowi rodzin.

— podwyższenie stawek samych zasiłków rodzinnych przy niewysokich dochodach.

Szczegółowe zmiany przedstawia poniższa tablica:

SWIADCZENIA Z FUNDUSZU ALIMENTACYJNEGO

Podwyższona zostaje — także od 1 bm. — granica dochodu na osobę w rodzinie, której nieprzekroczenie umożliwia uzyskanie świadczeń z funduszu alimentacyjnego — z 4.000 zł do 6.000 zł miesięcznie na osobę. Umożliwi to uzyskanie świadczeń z funduszu alimentacyjnego znacznie szerszemu kręgowi osób.

Osobom, pobierającym świadczenia z funduszu alimentacyjnego, dla których nie przysługują zasiłki rodzinne wypłaca się dodatkową kwotę 200 zł miesięcznie.

SWIADCZENIA DLA RODZIN ZASTĘPCZYCH

Dzieciom z rodzin zastępczych nie posiadających prawa do zasiłku rodzinnego podwyższa się od 1 marca pobierane przez nich zryczałtowane świadczenia o 200 zł

SWIADCZENIA Z POMOCY SPOŁECZNEJ

W związku z podniesieniem najniższej emerytury podwyższa się od 1 bm. z (średnio) 4.550 zł do 5.000 zł zasiłki z pomocy społecznej dla inwalidów I grupy z (średnio) 5.550 zł do 7.000 zł miesięcznie.

Zwiększa się także kwoty interwencyjnej pomocy społecznej na udzielanie przez terenową organ administracji państwo

Wysszczególnienie

Stawka zasiłku w zł

Gdy ktoś zagrozi nam, powiedzmy, siekiera, lekko stuknawszy przy tym na potwierdzenie realności zamiaru w nasze czołko, paragraf ten będzie pasował jak ulał: „Kto naraża człowieka na niebezpieczeństwo (..) ciebiego rozstroutu zdrowia podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jeżeli sprawca ma obowiązek troszczenia się o osobę narażoną na niebezpieczeństwo — podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”.

Kodeksowy straszak nada się również wówczas, gdy się kierek wymieni się na nożyk lub inne narzędzie. Czy sytuacja formalna będzie podobna, jeżeli rolę tegoż narzędzia przypiszemy... grzybowi? Jednak nie rosnącemu pod dębem czy brzošką, ale w domu, na ścianach naszego wymarzonego, wyznanego M-lie?

Kowalski, mieszkający jednego z bloków spółdzielczych przy ul. Reymonta w Łomży tak opisał nam swe utarczki z rodziną grzybnia:

„Otrzymałem mieszkanie w 1978 r. Minęły 3 lata od chwili, gdy na ścianach z powodu ich przemazania zaczął pojawiać się grzyb. Kierownictwo administracyjne spółdzielni zna sprawę dokładnie, ponieważ za pewien czas chodzę tam i przypominam. Po kilkakrotnym przyjeździe komisji, ostatniej — 13 stycznia br., zostałem odesłany do Sanepidu, aby zbadać mieszkanie. Ciekaw jestem, kto zapłaci za sprowadzenie Sanepidu, gdyż i tak drogo płać za mieszkanie. Nadmieniam, że obecnie grzyb na ścianach nabrał dużych rozmiarów i od dwóch miesięcy wydziela taki smród, że nie możemy spać w nocy. Wszyscy w rodzinie cierpią na bóle głowy, bóle wszystkie stawy, kostne, swędzi całe ciało, najbardziej dionie i stopy. Drapiemy się pół nocy. Z Sanepidu zostałem odesłany do Urzędu Miejskiego, ponieważ, aby zrobić analizę, trzeba mieć nakaz. Myślę, że teraz już dojdzie po nitce do kłębka i uchronię moją 8-osobową rodzinę od chorobliwych następstw”.

Zona Kowalskiego ubarwiła ustnie ten opis: — Nie używamy w ogóle kontaktów w pobliżu zagzybionych ścian, bo „kopie”, meble odsunęliśmy, żeby nie zgnily. Przed kilku dniami córka urodziła dziecko i bolimy się, żeby też nie zapadła od razu na jakąś chorobę. Trzeba będzie chyba gdzieś wyjechać jej pokój. Po co ten alarm? Cały sztab ludzi, z których większość Ko-

Grzyb ma się lepiej

sfuszerowane przez wykonawcę i po paru latach dopiero, szczególnie przy dużych wahańach temperatury i częstym ogrzewaniu bloków, wychodził to na jaw. Rzecz w tym jednak, że ani my, ani terenowe stacje nie mają możliwości zbadać właściwości grzybnia, ani jej wpływu na zdrowie. W praktyce wygląda to więc tak, że jeśli już są naciski i jest zlecenie, idziemy do danego mieszkania, oglądamy i piszemy, że grzyb może mieć szkodliwy wpływ na ludzi, powodować alergię, bóle głowy, stawów, zmniejszać ilość hemoglobiny we krwi itp. I to wszystko.

Czuwają także w Wydziale Urbanistycznym, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miejskiego, najczęściej adresując groźne pisma:

„Prosił się o pisemną informację (s podaniem terminu), dotyczącą Waszych zamierzeń, mających doprowa-

dzić w/w lokal do używalności. Z uwagi na ważność sprawy proszę o przesłanie wyjaśnień do końca miesiąca. Po upływie tego terminu zmuszeni będziemy wszcząć postępowanie administracyjne”.

— Na czym to postępowanie będzie polegać? — Ano na tym — wyjaśnia kierownik wspomnianego Wydziału, Jerzy Minkowski — że później możemy zająć stanowisko, nakazać spółdzielni, by zajęła się sprawą.

— To znaczy, żeby co zrobić? — Przede wszystkim zlecić zbadanie grzybnia WSS. — Ależ oni nie mają takich możliwości!

Zresztą, nie ma co ukrywać, lokatorzy też nie myśla o tym co robią. Susza np. piełuchy na kaloryferach, jakby nie mieli dostępu do suszarki, balkonu czy łazienki; jakby nie wiedzieli, że skraplająca się na ścianach para wodna jest miodem dla grzybnia. Poza tym nie wiedzieli, że grzyb jest szkodliwy. Proszę się przejść między blokami, zobaczyć, ile okien jest zasłoniętych. Szkolimy, tłumaczymy ludziom — niewiele to pomaga.

Co niby administracja ma zrobić z zaplesniałymi mieszkaniami? Zamknąć na cztery spusty? Powoli, po kolei naprawia się biedy budowlanych. Ale nie wszystko naraż. Poczekajcie ludzie trochę, i do was kolej dojdzie.

W Łomży na „pierwszy ogień” wystąpił dwadzieścia budynków: ul. Słowackiego 6, 7, 11, 10 i 1, ul. Mickiewicza 10 i 12, ul. Moniuszki 2, 4 i 10, ul. Prusa 1, 2, 6 i 11, ul. Broniewskiego 1, 2 i 3, ul. Chopina 2 i 3, ul. Reymonta 7. To oczywiście nie koniec listy, ale... Materiały, potrzebne do wykonania dodatkowego ocieplenia przemarzających ścian są deficytowe i dzielone centralnie, wyjaśniają w LSM.

Czy wystarczy ich na wszystkie bloki? Nie wiadomo. Kiedy będzie można zabrać się za następne? Nie wiadomo. Kto w danym przypadku naraża człowieka na niebezpieczeństwo ciebiego rozstroutu zdrowia? Nie wiem.

Kto ma go znaleźć? Lokator czy Pan. Prokurator? Co wiadomo? Że grzyb ma się dobrze!

NINA OMELCZENKO

O myśleniu „w jedną stronę”

„GW” rozmawia z hm. STEFANEM PAWŁOWSKIM — Komendantem Białostockiej Chorągwi ZHP

— W środowisku mówi się, że jesteś „harcerzem z harcerzy”, czyli kimś, kto wyrósł i wychował się w kręgu stylu i ideałów ZHP.

— Trochę w tym prawdy i może dlatego natura mam rację pozytywniejszą niż marnością. Wierzę w pracę i realia.

— Jest okazja. Pare dni temu zostali wybrani komendantem Białostockiej Chorągwi.

— Rzeczywiście — jest trochę zakłopotania, ale trzeba brać się po prostu do pracy i być.

Już w tych dniach należy precyzyjnie zaplanować akcję letnią. Jest ona przecież czymś, co społeczeństwo bardzo mocno identyfikuje z harcerstwem. Chciałoby się

rozbudować liczebnie letni wypocznik. Tymczasem możliwości są ograniczone, wobec czego naszym celem jest przede wszystkim jakość tego wypoczynku.

— ...i szkolenia. To zawsze dodatek.

— Są to sprawy nierozłączne. Letnia wyprawa w harcerstwie jest przede wszystkim metodą, sposobem wychowania, przygotowywania do pracy i życia. Skoro więc tak, to chcemy wykształcić jak najwięcej drużynowych, bo od nich zależy jakość pracy drużyn czyli jakość harcerstwa.

O drużynie mówimy, że jest głównym środowiskiem wychowawczym w naszym Związku. Tu realizują się podstawowe sprawy, takie jak samowychowanie, kształtowanie

się poczucie odpowiedzialności za wyniki działania zespołu, sprawdzają się postawy. Tu w końcu przygotowujemy młodego człowieka do życia. Zawsze o jakości pracy drużyny decyduje w największym stopniu drużynowy. Dlatego też sprawy kadry są dla nas tak niezwykle ważne.

— Właśnie — kadra. Słowo to powtarza się w ZHP od wielu lat jak echo.

— I chyba jeszcze długo tak będzie. Chciałbym zwrócić uwagę, że przecież instruktor harcerski jest jednostką z całym bagażem indywidualnych problemów. Musimy w nim dostrzec człowieka, który ma życie takie same jak my wszyscy, a o tym niekiedy, że przecież duża część swego czasu bezinteresownie poświęca młodzieży i dziecku. Warunki jego pracy i życia w tej sytuacji stają się ważne. Mam nadzieję, że uda się stać stale poprawiać sytuację kadry instruktorskiej i coraz lepiej wyposażać ją w wiedzę i narzędzia metodyczne. Też przecież nie dla niej samej, ale po to, by mogła wypełniać funkcje podstawową — wychowywać.

— Wychowanie — jest jednym z celów głównych ZHP, a przy tym dziedziną, w której Związek wychodzi często poza swoje środowisko.

— Sądzę, że to konieczne. Wszyscy — nie tylko oświata czy harcerstwo — musimy podjąć ukierunkowane na jeden cel działania wychowawcze. Nie ukrywam, że ZHP coraz silniej wypowiada się za skoordynowaniem wysiłków instytucji i środowisk w tym celu.

Próbujemy to „myślenie w jedną stronę” podejmować wspólnie z oświatą. Nawigujemy współpracę z rodzicami, aby refleksja o wychowaniu znalazła także miejsce w ich świadomości.

— Rozumiem więc, że chcecie pomagać i współdziałać ze wszystkimi...

— ...którzy chcą zaakceptować uznawany przez nas model wychowania, nasze ideały a także — to ważne — zechcą ukierunkować na jeden cel działania instruktora za „Schnobranego” partnera w wychowaniu. I w pewnym sensie fachowca w tej dziedzinie. Formalnie podzielić na oświatę, rodzinę, środowisko na nic się zdadza. Kształtowanie postaw i charakterów musi odbywać się coraz częściej na styku tych sfer. A my tu właśnie działamy.

— To się nazywa — kompletnością wychowania.

— Nieważne nazwy, kiedy dzieje się z dziećmi i młodzieżą to, co się dzieje. Często ostatnio słyszymy słowo — patologia. Niez jest najroźniej-

szych jej przejawów? My ze swej strony proponujemy sposób na życie ciebia i czyta, nie pozostawiając czasu ni ochoty na ćpanie, alkoholizowanie się itp., na życie wypełnione. Proszę zwrócić uwagę, „dajemy” ale proponujemy: młodzieży i społeczeństwu. Stąd domaganie się partnerskiego uznania i coraz wyższe wymogi stawiane instruktorom.

— Czy zatem wyjazd na obozy są tym, co najbardziej odpowiada młodzieży?

— A dlaczegoż by nie? Zresztą — skąd to powstawać miało... Zależy jak się je traktuje.

Jeśli tylko jako hasanie po lesie — to nie. Ale jeśli jest to sposób na kształtowanie charakteru, twórczego stosunku do środowiska naturalnego i społecznego, do własnych i społecznych potrzeb? Szczerze mówiąc, nie widziałem nigdy naraz większej grupy racjonalizatorów niż twórcy dobrze urządzonego obozowiska, bardziej wrażliwych obserwatorów życia społecznego, rozumiejących potrzeby ludzi niż moi młodzi druhowie pomagający sąsiadom budować ich obozy.

— Atak odparty. Co dalej?

— Przecież nie jest celem siedzenie w lesie. Są rozliczne, frapujące i nowoczesne specjalności — wodniackie, modelarskie, są zawiązki drużyn „komputerowych”. Tam następuje adaptacja do życia wśród szybko zmieniających się zdobyczy cywilizacji. A jeśli dodamy do tego pożądaną refleksję o przynależności do natury z nią współzyciu? Mamy więc i przesłanie humanistyczne.

— A więc co? Harcerz z minikomputem w plecaku, czy zasiadający nad książką?

— Przecież nie. Przyjdzie wiosna — ruszamy na biwaki. Latem — na szlak, gdzie słońce i ludzkie potrzeby, i dodam — ruszamy w mundurach! Atrybuty harcerskie, cała obrzędowość i obyczajowość pozostają ważne. Łączymy: A patrzcie z drugiej strony — jest to przecież nie innego jak stawianie się przed społeczeństwem do oceny. Nie kryjemy się — jesteśmy poprzec swoją mundur „oznaczeni”, czyli. Wiemy, że towarzyszy nam od lat sympatia społeczeństwa. I nadal jej potrzebujemy. A wiemy, że uzyskamy tę akceptację, gdy będziemy nie tyle ze społeczeństwem, ile po prostu w nim.

— Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć powodzenia w służbie na stanowisku komendanta.

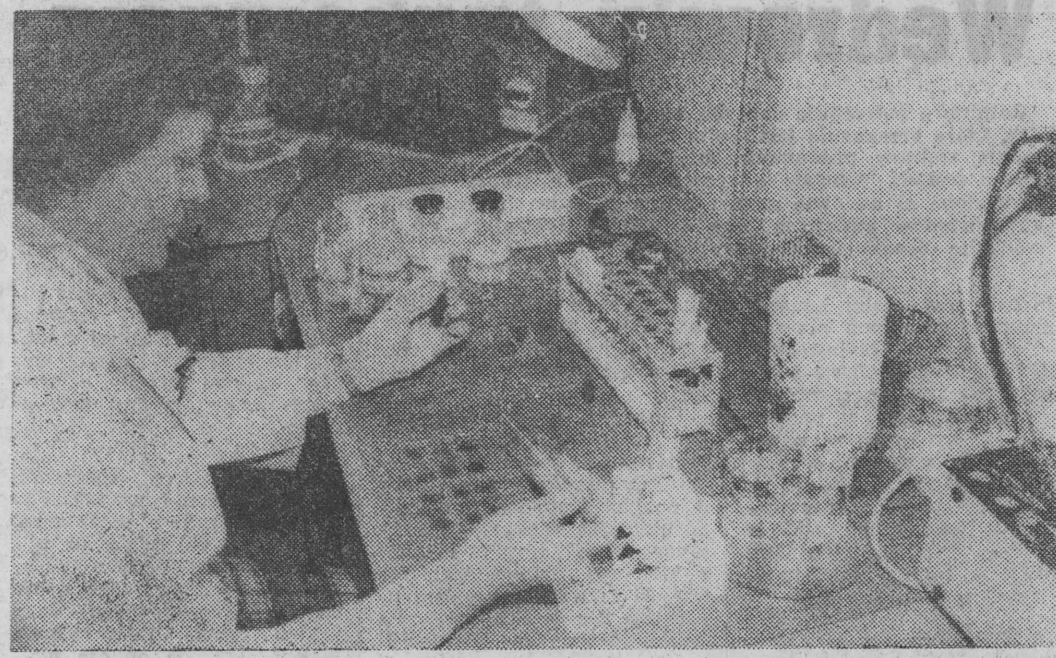
ZBIGNIEW KRZYWICKI

Ostrzeżenie dla palaczy

Według analizy Biura Oceny Technicznej, Amerykanie wydają w tym roku od 12 do 35 mld dolarów na leczenie chorób, które jak np. rak płuca, związane są z paleniem papierosów. Straty powstające z tej samej przyczyny, wskutek przestojów w pracy i zmniejszenia jej wydajności, wyniosła 27-31 mld dol.

Biuro oparło swe oblicze-

nia na badaniach Amerykańskiego Towarzystwa Onkologicznego. Objęły one około miliona Amerykanów. Wskutek chorób raka, mających związek z paleniem, w 1982 zmarło 139 tys. osób, chorób sercowych — 132 tys. Chroni choroba płuca, spowodowane paleniem, były przyczyną śmierci 52 tys. ludzi. (P)



Alfred Legiet przeprowadza niezbędne badania laboratoryjne.

Wieża krwi

CZŁOWIEK posiada w swym organizmie około pięciu litrów krwi. Bez szkody dla zdrowia może rocznie oddać nieco ponad litr. Państwowy Szpital Kliniczny w Białymstoku zużył w zeszłym roku prawie 2,5 tys. litrów. Z tej ilości zaledwie 88 l ofiarowały na ratowanie życia swych bliskich rodziny pacjentów. Cała ogromna reszta — to dar

ludzi bezinteresownych — honorowych dawców. W szpitalnym punkcie krwiodawstwa często pada pytanie: jaka krew jest najdroższa? Tak pytają ci, którzy próbują ustalić cenę zdrowia, jak życia innych lub uważają, że krew, tak jak inne artykuły można bezproblemowo skupować.

Co sprawia, że krew używana w ogromnych ilościach w chirurgii, neurochirurgii, ginekologii i hematologii pochodzi przede wszystkim od honorowych dawców, jednorazowych akcji od poborowych lub współpracowników, a nie od rodzin pacjentów.

Przyczyna tkwi w trudnej do zbadania sferze najdawniejszych mitów i przesądów o podłożu całkowicie irracjonalnym. Nie bez znaczenia wydaje się również przekonanie, że choroba wszystkich powinien zapewnić szpital. Mało kto jednak ma świadomość, że krwi nie produkuje się w fabryce!

Warto też wspomnieć, że niektórzy wyznania religijne zabraniają przyjmowania krwi innego człowieka.

Czasem dają znać o sobie zabobony. Niedawno ujawniono w Suwalskim młodego mężczyznę oddającego w różnych miejscach kraju (wbrew wszelkim przepisom i zaleceniom zdrowotnym) po pół litra krwi miesięcznie. Zaprzany o przyczynę swego postępowania stwierdził, że

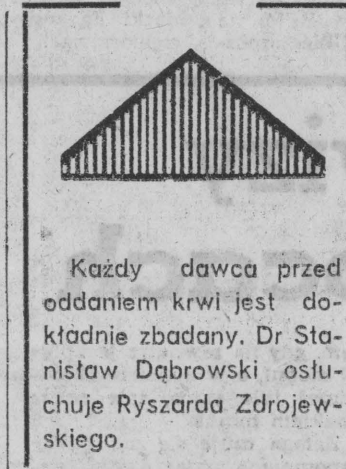
chciał zmienić grupę krwi poprzez oddawanie jej w dużych ilościach i oddziaływanie... krwią bylecia. Po co to robił? Aby nie można było ustalić ojcostwa.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z ogromu pracy wykonywanej w stacji krwiodawstwa. Strzykawka i buteleczka — to bynajmniej nie jedyny i nie najpotrzebniejszy moment w procesie przekazywania „daru serca”.

W Punkcie Krwiodawstwa PSK pracuje 24 osoby. Dzwir są całodobowe. Przechodzą one przez najcięższe leku są kontrolowane co czterech godzin. Przeprowadza się dziesiątki skomplikowanych badań. W grę wchodzi bowiem życie. Stąd konieczność upewnienia się czy dawca nie był kiedyś pacjentem poradni „W” lub przeciwwzględzić, albo jest akurat po całonocnym pijanstwie. A to dyskwalifikuje natychmiast. Złotażka zakazana, miadziarka, choroby psychiczne i wrzodowe, cukrzyca, malaria — kto na to choruje bądź kiedykolwiek chorował — nie może być dawcą.

Polowa krewnych zgłaszających się do oddania krwi jest odmawiana z przysłówiem „w kwiśnię z powodu... zepsutych zębów. Tak, tak, poprzez zamartwianie, żeby zatrzymać własną krew. Ale to już inny problem.

Tekst i zdjęcia: ANATOL CHROMCZ



Każdy dawca przed oddaniem krwi jest dokładnie zbadany. Dr Stanisław Dobrowski osłuchuje Ryszarda Zdrojewskiego.

Pola i słowa

Nie ma skutków bez przyczyn, podobnie jak dymu bez ognia. To jasne jak słońce. Powtarzamy też często stare przysłowia: „od przybytku głowa nie boli”. Najczęściej potwierdza się mądrość zawarta w tym twierdzeniu. Jednak czasami na gorach dostatek widać nagle, jalone, puste szczyty. Życie jest zwykle bardziej skomplikowane, niż wszelkie teorie i powierzchowne oceny.

ROLNICTWO AMERYKANSKIE było traktowane przez wiele lat, jak żywnościowy szum. Wszystkiego w broń. Wystarczyło dla kraju, można było eksportować nadwyżki. Interes kreślił się, jak odpostawa karuzela. Rząd nie skąpił grosza. Umowy międzynarodowe gwarantowały zbóż. Prawdziwe Eldorado i pomyślnie perspektyw. Kto tylko miał gotówkę kupował ziemię. Jeśli brakowało szesnastych papierów, banki spieszły z pomocą. Wprawdzie z tej gry o bogactwo byli rugowani bezlitośnie słabi, ale mówiono, że to jest właśnie zdrowa konkurencja i prawidłowość.

I NAGLE — KRACH! Tak, to nie przesada. W roku ubiegłym farmerzy mieli przeżyć 212 miliardów dolarów

nowej ustawy rolnej, walka wokół tego problemu jest warta śledzenia ze względu na reperkusje zarówno wewnątrz Stanów Zjednoczonych, jak i na światowym rynku produktów rolnych. Nie dodać, nie ująć. Ludność najbogatszego kraju musi płacić dotkliwy haracz za pchłę i zbrojownię obsej swych wódzów.

FARMERZY AMERYKANSKY protestują przeciwko ciągle wprowadzanym ograniczeniom. Odbywają się demonstracje. Wyszad plyną petycje. Popierają je eksperci do spraw gospodarki żywnościowej. Twierdzą oni, że nadchodzi najgroźniejszy kryzys rolny od czasów Wielkiej Depresji. Swoje raporty podbują danymi. Okazuje się, że od roku 1981 przeszło 20 tys. farm stało się niewypłacalnych i uległo likwidacji. Obalenie — jak podaje Ministerstwo Rolnictwa — blisko czterech milionów właścicieli gospodarstw, zwłaszcza mniejszych i średnich, przeżywa poważne tarapaty finansowe. Do tego trzeba dodać, że 145 tys. farm mogłyby uratować tylko nadzwyczajne formy pomocy ze strony rządu. Ale skądże weźmie on pieniądze na te cele, skoro ma zamiar realizować gigantyczne programy zbrojeniowe? Na wszystko nie wy-

Bogacze z torbami

długu. Mały popyt na stosunkowo drogie produkty amerykańskie doprowadził do nagromadzenia ogromnych nadwyżek żywności. Specjaliści piszą, że „załamały” się ceny ziemi. Rząd nie chce gwarantować zakupu wszystkich produktów po cenach zapewniających godziwy dochód. Nowa ustawa rolna zapowiada tylko 75 proc. ceny rynkowej, osiągniętej w ciągu dwóch ostatnich lat. Maja być drastycznie ograniczone subwencje dla farmerów. Banki, przy takim zadłużeniu rolników, wstrzymują się z udzielaniem dalszych kredytów. Znaczący odsetek farm stoi na skraju bankructwa. Jak spłacić gigantyczne długi? Skąd wziąć pieniądze na najniebezpieczniejsze zakupy? Kto zagwarantuje zbyt całej produkcji towarowej? Co będzie za dwa, trzy lata przy tak drastycznych ograniczeniach?

KOMENTARZ do tej sytuacji daje Jolanta Lukowska na łamach kwartalnika „Więść i Rolnictwo”. Piszcie ona: „Aby zrozumieć powody, dla których administracja amerykańska forsuje tak niepopularny program ekonomiczno-społeczny, trzeba uwzględnić całokształt jej polityki. Chodzi tu szczególnie o koszt nowych programów zbrojennych, które są decydującym czynnikiem olbrzymiego deficytu budżetowego państwa. Rosnące z roku na rok niedobory budżetowe stają się powodem cięć po stronie wydatków. Redukcje dotknęły najpierw wydatki socjalne, teraz — jak się zdaje — przyszła kolej na rolnictwo. Jakiegokolwiek będą losy projektu

starczy. Trzeba wybierać co jest ważniejsze. Dla niektórych polityków USA priorytet — i to bezwzględny — mają wydatki na nowe rodzaje broni, które rzekomo zapewniają bezpieczeństwo i rozkwit Stanów Zjednoczonych.

REFLEKSJE są przynębiające. Jakże wierzyć w pomyślną przyszłość, jeśli mania-kalne wizje — w gruncie rzeczy jednego człowieka — mają decydować o losach świata? Co ma do powiedzenia naród amerykański w kwestiiach życia i śmierci? Kto wysłucha głosów społeczeństw innych krajów? Kto może uwierzyć w teorię, że najpierw trzeba uzbudzić, po zęby, by można było dyskutować o rozbrojeniu? Jak znaleźć się za te programy i ile będzie ofiar nawet bez konfliktu nuklearnego?

KAZDE TWIERDZENIE, że zbrojenia zaczynają rujnować amerykańskie rolnictwo obecny rząd USA odrzuca jako-bezpodstawne. A przecież od kilkadziesiąt lat farmerzy nie przeżywali takich trudności, frustracji i niepokojów o przyszłość. Stany Zjednoczone mogłyby sprzedawać duże ilości artykułów żywnościowych innym krajom (mają przecież cztery razy więcej ziemi w przeliczeniu na obywatela niż np. Polska). Niestety, nadszaga ciemne chmury. Im więcej broni, tym mniej jest żywności. Związek między tymi faktami jest oczywisty.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

LEKTURA

„Wędrowki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyły” — tak właśnie lat temu z górą stał Aleksander Polujński zatyłował swoją rozprawę poświęconą przyrodzie, gospodarce i ludom terenów, które dzisiaj określamy potocznie jako „polski biegun zimny”.

NIE sadzić aby walory turystyczne Suwalszczyzny wymagały reklamy. O uroku Kraju Tyśiąca Jezior łatwo przekonuje się każdy, kto choć raz na tej ziemi postawił stopę. Ale zawsze warto ułożyć i godne odnotowania będą poczynania rejestrujące jej niepowtarzalnie piękno.

Niedawno pojawił się na półkach księgarskich album „Suwalski Park Krajobrazowy” autorstwa Andrzeja Strumiły i Zdzisława Szki-rucia, wydany nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (jako drugi w serii trzech monografi poświęconych parkom krajobrazowym woj. suwalskiego). Poprzedni, „Mazurski Park Krajobrazowy”, już zniknął z księgarń. Trzeci, dotyczący terenów, którym już wkrótce prawdopodobnie zostanie przyznany status Wiatrowskiego Parku Narodowego, powinien pojawić się lada dzień.

Suwalski Park Krajobrazowy nie jest klasycznym przewodnikiem ani informatorem turystycznym, chociaż

teru zdjęć pomieszczonego w albumie, trzeba jednak wyraźnie podkreślić dokumentalno-tytułowy charakter tego wydawnictwa.

„Teren Suwalskiego Parku Krajobrazowego” — pisze we wstępie Andrzej Strumiła — staje się klasycznym poligonem, gdzie zetrzeć się muszą i ułożyć swoje przeciwstawne interesy dwie wielkie właściwości człowieka — przywiązanie do przeszłości i tradycji, umiowanie form materialnych lub zasłanych przyrody oraz potrzeba działania i zmian, kreowania otaczającego nas świata. W ostrym i przyspieszonym sposobie dokonywać się tu będą wybory i

formować systemy wartości. Działanie w interesie społecznym może tu ostrzeż niż gdzie indziej kolidować z interesem jednostkowym, a interes jednostki z partykularnym. Nic dodać, nic ująć.

Album składa się z dwóch części. W pierwszej, opracowanej przez wieloletniego wojewódzkiego konserwatora przyrody — Zdzisława Szki-rucia, znajdujemy kompilację wiedzy o terenach objętych ochroną parkową. Warto ją przestudiować, a przy-

najmniej przejrzeć, bo znakomicie przybliżyła to, co można obejrzeć na fotografiach składających się na część drugą. Ta jest autorstwa znanego plastyka — Andrzeja Strumiły, od dawna związanego z regionem oddanego orędownika tych ziem. Zaiste benedyktynińska praca wykonana prof. Strumiłą, aby spośród dziesiątków tysięcy zdjęć wybrać 248, które ostatecznie zamieszczono w albumie, a ponadto wyszperać w literaturze naukowej, pięknej i ludowej liczne fragmenty, strzępki, najodpowiedniejszych do nich tekstów, (wśród nich — wyimki z tytułowych „Wędrowek” A. Polujńskiego).

Starannie opracowany i wydrukowany na dobrym papierze, jest „Suwalski Park Krajobrazowy” niewątpliwie cenną pozycją na rynku wydawniczym. Na te wcześniejsze publikacje tego typu dotyczących tego samego obszaru (Pojazdzenie Suwalsko-Augustowskie — Baranowskiego i Kucharskiego z 1977 r. i „Ziemia Białostocka” z r. 1971) prezentuje się bardzo korzystnie. Unikane fotografie (sa-

telitarne, w podczewieni), odróżnienie części tekstowej od ilustracyjnej kolorem papieru, konsekwentne podporządkowanie układu i doboru materiału — myśli przewodniej, wreszcie w miarę przystępna cena czynią zeń po prostu dobrą książkę. Jej największą wartością jest uchwycenie i utrwalenie dla potomnych specyficznego kolorytu Suwalszczyzny, którego kto wie, na jak długo jeszcze starczy.

Na koniec zacytujmy raz jeszcze prof. Strumiłę, który pisze: „Usiłuję zatrzymać ślad tego, co odchodzi nie dlatego, że jest lepsze, ale dlatego, że jest niepowtarzalne, a stać się może przydatne człowiekowi określającemu swe miejsce w łańcuchu życia, co czynić musi codziennie od nowa”.

KAZIMIERZ SOBECKI

Suwalski Park Krajobrazowy. Oprac. naukowe Zdzisław Szki-ruc; koncepcja książki, wstęp, wybór fotografii i tekstów towarzyszących oraz oprac. graf. A. Strumiła. — Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1986. — 238 s.; il.; 27 cm; zł 1400; egz. 20339.



Chór szkolny należy do najlepszych w województwie suwalskim.

W elcekie „dwójce”

Radości z troskami splecione

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 W ELKU IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI należy do najbardziej renomowanych nie tylko w tym rolniczym mieście. Równa z Polską Ludowa słynęła jej 40 lat, co stanowi nie tylko przyczynę do refleksji nad edukacyjnymi dokonaniem i tym, co chciało się zrobić, lecz się nie udało.

DYREKTOR szkoły — J. HAWRUS — swój życiowy związek z historią placówki oświatowej. Przeprowadził tutaj 26 lat, z czego 15 na kierownictwie. Rzadki to przypadek, aby tak długo utrzymywać się na jednym stanowisku, w tym samym miejscu. Ale wiedza, co więcej niż przeżycie...

Może zabrzmi to zbyt patetycznie, ale nie wystrasz się powiedziec: pokochałem tę właśnie szkołę — wyznał J. Hawrus.

I jak każdy dyrektor zaczyna opowiadać o sukcesach i radościach, jakie na co dzień spotyka przy gronie pedagogów, wychowanków. O nauczycielach wspomina lapidarnie: zgrana paka, skonsolidowana jak mało gdzie. I dlatego chce się pracować. Nieporozumienia, owszem, zdarzają się, jak wszędzie, tym bardziej w szkole. Ale już za sukces uważa rozwiązywanie trudności we własnym gronie, a kto chce rzeczywiście się wyśmiać ze szkolnej solidarności, bywa wyalienowany.

Wychowankowie szkoły — Jubileuszowy rajd PTTK

Zarząd Oddziału PTTK w Grajewie, wspólnie z Komendą Hufca ZHP, organizuje w najbliższą sobotę, 22 marca o godz. 10 jubileuszowy, X piski rajd „Topienie Marzanny”.

W imprezie uczestniczyć będzie młodzież skupiona w szkolnych klubach krajoznawczo-turystycznych PTTK oraz drużynach harcerskich i zuchowych. Zbiórka wszystkich uczestników odbędzie się w parku gier i zabaw przy ul. Wojska Polskiego. Stąd wielobarwna kolumna przemarszuje ulicami miasta nad rzekę Elkę, gdzie odbędzie się tradycyjna impreza ludowa — witanie wiosny przy wesołym ognisku.

W programie przewidziano konkursy m.in. na najładniej wykonaną Marzannę i najdowcipniejszą gwądelę — zadowolone gwądelki otrzymają pamiątkowe znaczki-plakietki a drużyny zbiorowe dyplomy.

Organizatorzy zapraszają na imprezę nie tylko młodych, ale również dorosłych całe rodziny. Warto skorzystać z zaproszenia i odpocząć na świeżym powietrzu! (mar)

Piskie marzenia o porządkach

Półna jesienią ubr. z grubszą upornością się poszerzała najdłuższa arteria Piska — przejazdowej, z uwagi na jedyny most drogowy — ul. T. Kościuszki. Zapewne wiosną roboty na jezdnii i chodnikach będą dookończane, a wówczas niewątpliwie owa arteria piska będzie nareszcie wygodna i estetyczna.

Wraz z wiosennymi pracami na drogach i chodnikach zapewne dookoła się swojej nieszczęśliwej chodnikowej Piska do Słonowa, ongiś rozkopany przez łącznościowców i tak pozostawiony. Może będą odkryte zarosnięte płaty chodnikowe w ciągu pieszego ul. Tarkowskiego do Wydziału Płytki Komorowych PZPS. Może też będą wyrównane alejki parkowe w tutejszych parkach i skwerach? A gdyby tak jeszcze pokusił się o wytyczenie i utrzymanie chociaż w formie naturalnej alejki dla pieszych, usytuowanej za poboczem drogi z Piska do bardzo uczęszczanej Jabłoni? (rub)

Przyjaźń piosenką pisana

Miniona sobota i niedziela stały w Suwałkach pod znakiem piosenki. Trwały tu bowiem eliminacje wojewódzkie XXV Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Przybyło nań 26 solistów i 11 zespołów. Jury miało w tym roku nielato zadanie ponieważ wykonawcy reprezentowali wysoki poziom.

I miejsce w kategorii solistów, nagrodę przewodniczącego WRN oraz zaszczytne reprezentowania Suwałskiego Oddziału Piosenki Radzieckiej zdobył solista z Augustowa, Mikołaj Gąsior. Drugie miejsce zajęła Beata Nowogrodzka z Elku, a trzecie — Nina Pasjaś z Węgorzewa.

Natomiast w kategorii zespołów najlepszy okazał się wokalo-instrumentalny „Kamerton” z Bemowa Piskiego. Otrzymał on nagrodę wojewody i prawo występu w Inowrocławiu. Druga była grupa wokalna „Awers” z Elku, trzecie miejsce zajęli zespół wokalo-instrumentalny z GOK w Krasnopolu.

Oceniano także śpiewające dzieci w małym konkursie piosenki radzieckiej. I nagrodę — pierwszego sekretarza KW PZPR — przypadła w udziale mieszkance Olecka — Renacie Siemieniuch.

Podczas koncertu finałowego, licznie zgromadzona publiczność mogła obejrzeć nie tylko laureatów piosenki radzieckiej, lecz również miejscowe „Roztańczone Nutki” z SP nr 6.

Atrakcją wspomnianego koncertu był też występ artystów z LSRR. (jn)

Fot. Krzysztof Swiderski



Przy szkole jest sala gimnastyczna, ale nie wszystkie klasy mogą się w niej pomieścić. Stąd też czasami trzeba ćwiczyć na szkolnym korytarzu.

KONKURS chórów szkolnych

W Szkole Podstawowej nr 7 w Suwałkach odbyły się wojewódzkie eliminacje VI Ogólnopolskiego konkursu chórów szkolnych a capella. Celem konkursu jest podnoszenie kultury muzycznej dzieci i młodzieży szkolnej poprzez popularyzowanie śpiewu chóralnego, a także wykazanie się osiągnięciami w całorocznej pracy dyrygentów i chórow. W eliminacjach uczestniczyło 20 zespołów z woj. suwalskiego.

Najmłodsze przedszkole

Najmłodsze przedszkole w Elku oznaczone numerem 13. Czyżby? Raczej wręcz przeciwnie! Miało to bowiem być o nieokreślonym jeszcze charakterze i kategorii lokal gastronomiczny. Za ścianą natomiast jest przychodnia zdrowia, a wokół na parterze i piętrach mieszkanie. Lokatorzy przedchodzą drzwiami na samą myśl, że tu będzie lokal gastronomiczny.

Rozsadek jednak zwyciężył. Dnia po niewielkiej adaptacji — blok kuchenny był — ba! — w Zambrowie skradziono 18 gołębi pocztowych. Czyżby ktoś zakładał hodowlę?

Przedszkole przyjęło dzieci 7 października ubr. Były to maluchy, które z braku miejsca nie mogły być przyjęte w innych przedszkolach. Stąd też rekrutuje się je ze wszystkich dzielnic.

Zdaniem dyrektorki Krystyny Maciejak jedyną sprawą na dziś to wyznaczenie posesji dla przedszkola i ogrodzenie jej. Tym bardziej jest to sprawa niecierpiąca zwłoki, gdyż wiąże się z bezpieczeństwem powierzonych tej placówce dzieci. (jw)

Kampania w ogniwach ZSL-Puńsk

Z gospodarską troską nie tylko o sprawach gminy

Kampania sprawozdawczo-programowa w ogniwach ZSL w woj. suwalskim weszła w nowy etap. Odbędzie się plenarne posiedzenie gminnych komitetów Stronnictwa. Jedno z nich obradowało w Puńsku. Członkowie GK ZSL i zaproszeni goście podsumowali trwającą od listopada ubiegłego roku kampanię i przyjęli program działania.

ZARÓWNO w sprawozdaniu sekretarza GK — Stanisława Jagłowskiego, a przede wszystkim w dyskusji dominowały problemy gospodarcze. Mówiono wiele o potrzebie intensyfikacji produkcji rolniczej, trudnościach zaspokajania potrzeb instytucji i zakładów obsługujących wieś. Poprawa wyników gospodarowania jest możliwa i realna pod warunkiem zwiększenia przydatności paszy, nawozów, środków ochrony roślin i materiałów budowlanych potrzebnych na inwestycje. Rolnikom z gminy Puńsk, w tym członkom ZSL, motywacji do wydajniejszej pracy nie brakuje, wiedzą, że im więcej będzie plodów rolnych, tym lepsza będzie kondycja ich własnych gospodarstw, a w konsekwencji zamożniejszy stan się rodziny.

W gminie Puńsk jest 159 ludności skupionych w 126 domach. Kampania sprawozdawczo-programowa służyła ożywieniu życia wewnątrzpartijnego i społecznego. Podkreślano w czasie jej trwania osiągnięcia i występujące niedostatków. Do tych ostatnich można zaliczyć niedostatek w wyżywieniu, w przeliczeniu na 100 hektarów użytków rolnych. Inne wskazniki...

W gminie Puńsk jest 159 ludności skupionych w 126 domach. Kampania sprawozdawczo-programowa służyła ożywieniu życia wewnątrzpartijnego i społecznego. Podkreślano w czasie jej trwania osiągnięcia i występujące niedostatków. Do tych ostatnich można zaliczyć niedostatek w wyżywieniu, w przeliczeniu na 100 hektarów użytków rolnych. Inne wskazniki...

Augustowski ZUS proponuje:

Spotkania w sprawach rent i emerytur

Kontynuując prowadzoną już od 1983 r. praktykę spotkań ze społeczeństwem, członkowie dyrekcji oraz specjalistów z poszczególnych wydziałów Oddziału ZUS w Augustowie udzielali będą szczegółowych informacji o sprawach emerytalno-rentowych (pracowniczych i rolnych) a także zasiłkach.

Spotkania te będą odbywały się w ostatni piątek miesiąca w godz. 10-14 w następujących urzędach: 28 marca — Urząd Miasta i Gminy w Sejnach, 25 kwietnia — Urząd Miasta w Suwałkach, 30 maja — Urząd Miasta i Gminy w Węgorzewie, 27 czerwca — Urząd Miasta i Gminy w Piszku, 25 lipca — Urząd Gminy w Puńsku, 29 sierpnia — Urząd Gminy w Włocławku, 26 września — Urząd Gminy w Pleszewie, 31 października — Urząd Gminy w Prostkach, 28 listopada — Urząd Miasta i Gminy w Orszynie, 19 grudnia — Urząd Gminy w Baranowie.

Wszystkich zainteresowanych kierownictwo Oddziału ZUS zaprasza na te spotkania.

W czasie ich trwania będzie można uzyskać odpowiedź na wszystkie wątpliwości oraz zgłosić uwagi pod adresem Oddziału ZUS w Augustowie. (y)

Plenum MK SD w Grajewie

Zagadnienia związane z ochroną zdrowia i opieką społeczną w mieście i gminie były głównym tematem plenarnego posiedzenia Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Grajewie.

W referacie, który wygłosił przewodniczący MK SD — Witold Brajczewski i dyskusji, omówiono najważniejsze problemy ochrony zdrowia. W porównaniu do lat ubiegłych nastąpiła znaczna poprawa działalności leczniczo-profilaktycznej. Stopniowo poprawie ulegały warunki pracy placówek służby zdrowia i sprawność obsługi pacjentów. Nie znaczy to wcale, że już

wszystkie potrzeby ludności są zaspokojone. Wciąż jeszcze odczuwa się m.in. brak kadry lekarskiej, a w szczególności stomatologów. Niezwykle trudnym problemem jest brak dentystów, ale poprzez zapewnienie lekarzom mieszkań może być stopniowo łagodzony.

W przyjętej uchwale, Plenum MK SD uwzględniło m.in. konieczność dalszego doskonalenia działalności placówek ochrony zdrowia i opieki społecznej, stającą się jednocześnie zadaniem instancjom i wszystkim członkom Stronnictwa. (mar)

10 ton łubinu na torach!

Poinformowano nas, że na trasie kolejowej z Giżycka do Elku rozpozano duże ilości zboża. Niezwłocznie udaliśmy się tam. Stwierdziliśmy, że wzdłuż toru kolejowego rozpozano wysokiej klasy łubin paszowy — co potwierdził dyrektor Centrali Nasiennictwa w Elku i podał orientacyjną cenę 5 tys. zł za kwintal.

Spotkany z grupą pracowników kolejowych, torowisk Jan Misztak poinformował, że wiele kilometrów w stronę Giżycka, tor — podobnie jak tu — są zasypane nasionami.

W stronę Giżycka, tam na rozjazdach dopiero pan zobać.

Zobaczyć i w głowie się nie mieści. Jak można było

dopuszczać do tak dużego marnotrawstwa?

W trakcie bardzo nieprzyjemnej rozmowy w biurze Ekspedycji Kolejowej PKP w Elku zapytano mnie wprost: — Szuka pan dziury w całym? Sprawa zakończona i nie ma czego szukać i bzdur pisać.

Pokazano mi też notatkę służbową z 26 lutego br. gdzie odnotowano, iż nasiona łubinu wysypały się przez utworzoną szparę w wagonie i było tego zaledwie 10 tys. kg. Ani słowa natomiast o czymś niedopatrzeniu a tym bardziej odpowiedzialności. Notatkę podpisał — jako komisja — kilka osób.

Na samym dole wspomnianej notatki widniało natomiast zamienne zdanie. Cytuję dosłownie: „Przebieg do podpisu przedłożono dnia 3 marca, godz. 5 min. 10, z treścią, protokołu nie zgadzam się”.

My również nie zgadzamy się z takim marnotrawstwem i z takim podejściem do mienia społecznego, dodajmy dużej wartości.

Jesteśmy przekonani, że poruszoną sprawą zajmie się nie tylko Dyrekcja Rejonu Przewozów Kolejowych w Białymstoku, ale także Inspekcja Robotniczo-Chłopska w Suwałkach. Chętnie poznamy się z stanowiskiem Prokuratury Rejonowej w Elku. (jw)

Z milicyjnych kronik

GOŁĘBIE W NIEBEZPIECZYSTWIE!

Z trzech gołębiaków w Grajewie w ciągu jednej nocy nieznani sprawcy skradli 491 gołębi różnych ras. Z kołki w Zambrowie skradziono 18 gołębi pocztowych. Czyżby ktoś zakładał hodowlę?

KOLEKCJA ZEGARKÓW

Ośmiem zegarków elektronicznych, w tym trzy w kształcie piosenki pingpongowej, jeden w diupiosie i jeden w zapalniczce gazowej, a ponadto 37 dolarów, pięć dolarów bonów, dwa złote pierścionki, 8 tys. zł. kouch damski i torbę skórzana typu worek zabrali włamywacze do jednego z łomżyńskich mieszkań. Wartość skradzionych rzeczy szacuje się na ponad 30 tys. złotych. Wiadoma dokonano w biały dzień.

W TRYBIE PRZYSPIESZONYM...

Sąd Rejonowy w Zambrowie rozpatrzył ostatnio tryby sprawy o niedozwolony wyrob i handel alkoholem. U ob. W. C. z Kulesz, znaleziono 18 litrów zacieru za co został ukarany grzywną 70 tys. zł. Ob. J. W. z Wysokiego Mazowieckiego za sprzedaż dwóch butelek „Baltiku” za 4 dolary zapłaci 80 tys. zł. Ob. K. C. z Kulesz, który posiadał kompletną aparaturę do wyrobu spirytusu i 20 l zacieru, zapłaci 100 tys. zł.

NBY PIŁNOWANIE Z ładowarki stojącej na składowisku opałowym PZZ w Grajewie wymontowano i skradziono nocą silnik elektryczny wartości 20 tys. zł. Obiekt zamknięty i dozowany. Komentarza to nie widać. (tek)

Tow. JANOWI WALECKIEMU z powodu śmierci Teściowej wyraża szczerze współczucia skłania: pracownicy KW PZPR w Łomży.



MP w boksie

Dwa zwycięstwa i cztery porażki

Od niedzieli trwają w Gdańsku indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w boksie. W pierwszych trzech dniach turnieju rozgrywano pojedynki eliminacyjne. Nasz region reprezentuje w Gdańsku 8 bokserów. Bogusław Szoł, Kazimierz Tekiel, Sławomir Lisowski, Andrzej Lisowski, Leszek Baner, Mirosław Kołodziejczyk, Jerzy Jedrusko z białostockiej Gwardii oraz Wojciech Pajłowski z Mazura Elk.

W walkach eliminacyjnych Jerzy Jedrusko w wadze 75 kg pokonał na punkty Słomińskiego (Zawisza Bydgoszcz), a Wojciech Pawłowski także w wadze 75 kg pokonał Bureckiego (GKS Jastrzębie).

Przebrali natomiast: Bogusław Szoł w wadze do 51 kg z Komą (Olimpia Poznań), Mirosław Kołodziejczyk w wadze do 71 kg z Kuznia (Zawisza), Kazimierz Tekiel w wadze do 67 kg z Józefem Kruszyńskim (Olimpia Poznań) i Andrzej Lisowski w tej samej wadze w II rundzie przez rsc ze Szczerbą (Legia W-wa).

Dzisiaj rozpoczynają się walki ćwierćfinałowe. (let)

Nowy lider w bojerowych mistrzostwach

Opactwo czuwa nad międzynarodowymi mistrzostwami Polski w bojerach rozgrywanymi na jeziorze Śniardwy koło Mikołajek. W poniedziałek odbyły się kolejne dwa wyścigi. Wiatr nieco słabiej dmuchał w żagle niż poprzednio, ale słońce się było można. Największą kłopot sprawiał żeglarski lodowód słońca, które nadwierała lód, tworząc tzw. „kaszę” co utrudniało ślizgi. Mimo to lód na jeziorze Śniardwy jest jeszcze grubo.

Poniedziałkowe wyścigi nie były szczęśliwe dla faworytów. Przewodzący po pierwszym dniu Piotr Burczyński (AZS Olsztyn) pojechał tym razem słabiej i wyprzedził go kolega klubowy Stanisław Macur. Lepiej w drugim dniu wystąpił Władysław Stefanowicz (MKZ Mikołajki) przesuwał się z siódmego na szóste miejsce.

Wśród kobiet prowadzenie utrzyma Małgorzata Pałasz-Piasecka. Obecnie prowadzi Joanna Burczyńska przed Małgorzatą Pałasz-Piasecką i Dorotą Krystian (wszystkie Baza Mragowo). W tym dniu wyniki po pięciu wyścigach między innymi: 1. Stanisław Macur — 7,4 pkt., 2. Piotr Burczyński — 9,0 (obaj AZS Olsztyn), 3. Karol Jabłoński — 12,8, 4. Wiesław Marciniak — 14,4 (obaj Baza Mragowo), 5. Bogdan Kramer — 22,2 pkt. (JKW Poznań), 6. Władysław Stefanowicz (MKZ Mikołajki) — 35,6 pkt.

Wszyscy uczestnicy imprezy podkreślają istotność wzorową organizację mistrzostw. Jest to zasługa „Komandora z gwiazdkiem” Alojzego Jargusa. Łata zarządzania ośrodkiem wczasowym „Stomil” w Mikołajkach, bystrość na boiskach pikarskich i pretencje na świecie sprawiły, że pan Alek pewnie steruje żaglówką. Jedynym w Mazurskim Klubie Żeglarskim i jest doskonałym menedżerem. (let)

MFSzach.

Bez zmian

VII runda Międzynarodowego Festiwalu Szachowego o puchar prezidenta Miastostoku nie przyniosła większych zmian w czołowych turniejach. Liderzy powiększyli swoje konta. W turnieju „B” Stanisław Kostyra (KKZS Kraków) pokonał Jerzego Skibę (Jagiellonia), a Mirosław Morchut (Hania Suwałki) wygrał z Kazimierzem Batruchem (Jagiellonia). Na czele tabeli znajduje się kandydat na mistrza Dariusz Drzemicki — 6,5 pkt. przed mistrzem FIDE Stanisławem Kostyrą i kandydatem na mistrza Mirosławem Jędraszem — po 6,5 pkt.

Stanisław Kostyra rozegrał zwycięstwo szachowe z 20 amatorami królewskiej gry. Mistrz wygrał 17,5:2,5.

Zespół SFM byrdzowym — mistrzem

Zakończyły się rozgrywki suwalskiej ligi okręgowej w brydżu sportowym. Tytuł mistrzowski zdobył zespół Suwałki Fabryki Mebli grający w składzie: Edward Antonik, Marian Buczyński, Edward Karwowski, Piotr Kotkowski, Kazimierz Motel i Edward Moczulski. Wyprzedził on drużynę Sparty — Augustów i Mławy — Głębokie.

- Tradycyjne mazurki bez migdałów i rodzynek
- Karpie w stawach—zamiast na półmisku
- Pepsi-Cola i Mirinda w sklepach PGR

weznym Drużyny te wyst
w przyszłym sezonie w g
A".